№ 255. Łódź, Poniedziałek 15 września 1919. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 5,50. Kwartalnie Mk. 16.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.

Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie 19.50.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 75 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 12 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2.50 Mk., w tekście 3 Mk., po tekście 1.80 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.25 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Włosi zaanektowali Rjekę.

Zamach stanu d'Annunzia.

Rjeka, 14 września. (P. A. T.). Lublańskie biuro korespondencyjne donosi: Zarząd miasta Rjeki objął w imieniu Włoch d'Annunzio. Dokonał on zamachu stanu w porozumieniu z rjecką radą narodową (Conzilio nationale) i komendą legjonów rjeckich; d'Annunzio przybył do pałacu gubernatorskiego i rozkazał gubernatorowi Pettaluge, aby oddał władze w jego ręce. Generała Pettaluge internowano w pałacu gubernatorskim. d'Annunzio proklamował aneksję Rjeki w imieniu Włoch.

Echa zamachu stanu.

Rjeka, 14 września. (PAT) Lublańskie biuro korespondencyjne donosi: Towarzystwa włoskie Giovane Italiano, Sursum corda i Giovane Fiume wdrożyły energiczną akcję, aby skłonić żołnierzy do odmówienia posłuszeństwa i w ten sposób doprowadzili do tego, by pozostali w Rjece. Zwłaszcza zdemobilizowani oficerowie pozostali w mieście i wzięli udział w ruchu. Już w nocy z czwartku na piątek kilkuset marynarzy zbiegło z włoskich okrętów wojennych i za żadną cenę nie dało się nakłonić do powrotu. Pettaluge w piątek rano wydał rozporządzenie, zakazujące gromadzenia się na ulicach i wzywające do posłuszeństwa władzom wojskowym. Mimo to rjecki bataljon Sursum Corda wystąpił uzbrojony w broń dostarczoną przez włochów. Odbywszy pochód po ulicach miasta, bataljon udał się przed gmach gubernatora i skierował karabin maszynowy z samochodu pancernego na gmach gubernatorski. Warty angielskie i żołnierzy angielskich wyszydzono i wygwizdano. Po obsadzeniu pałacu gubernatorskiego demonstranci obwołali aneksję Rjeki dla Włoch. Poza nieznacznemi starciami nigdzie do większych zajść nie doszło. Dziś do portu zawinął krążownik angielski „Diskardid" z 500 żołnierzami maltońskimi. Policja angielska jeszcze nie zaczęła urzędowania.

Wiedeń, 14 września. (PAT). Do „Neues Wiener Journal" donoszą z Berlina: „Vossische Zeitung" otrzymało następujące wiadomości z Lugano: Wypadkiem dnia we Włoszech jest wiadomość, że d'Annunzio na czele garstki grenadjerów i wojsk szturmowych, zaopatrzonych w karabin maszynowy, oraz samochód pancerny w piątek po południu wkroczył do Rjeki i ogłosił jej aneksję. W izbie włoskiej wiadomość zrobiła ogromne wrażenie. Prezydent ministrów Nitti, dowiedziawszy się o tem, uderzył pięścią w stół i wydał polecenie ministrowi wojny, aby wkrótce stłumił ten akt niesubordynacji. Posła socjalistycznego Morangori, który chciał w tej sprawie wnieść interpelację Nitti uprosił, aby zatrzymał się z nią 24 godzin. Premjer w ten sposób wyraził swe zaniepokojenie z powodu tej wiadomości. Włosi stoją w obliczu klęski głodowej a tego rodzaju zajścia mogą tylko przyśpieszyć katastrofę. Annunzio w ostatnich czasach objeżdżał wszystkie większe miasta włoskie, agitując i werbując ochotników, których gromadził w mieście Ronchi. Stamtąd ochotnicy ruszyli na Rjekę. Nie wyjaśniono dotąd dlaczego wojska na terenie wojennym nie zatrzymały nadchodzących ochotników. Zdaje się, że wojska regularne, a zwłaszcza grenadjerzy przyłączyli się do ochotników. Dla włoch ten zamach stanowi i obecnie, gdy odbywają się właśnie rokowania Tittoniego z Lloyd Georgem epizod bardzo niewygodny. Dlatego też komunikaty urzędowe osłabiają znaczenie tego zdarzenia, zapewniając, że poczynione będą energiczne zarządzenia, aby ruch stłumić i winnych pociągnąć do odpowiedzialności.

„Idea Nationale" ogłasza telegram d'Annunzio, zaczynający się od słów: Kości padły. W chwili, gdy ogłosicie ten telegram, Rjeka będzie już obsadzona.

—o—

Komunikat szefa sztabu generalnego.

z d. 14 września.

Front litewsko-białoruski.

Pod Krasławką zaatakował nieprzyjaciel ponownie nasze pozycje. Po zaciętej walce został jednak odparty. Wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców i 1 karabin maszynowy.

Na odcinku północno-wschodnim, odparliśmy silne ataki nieprzyjacielskie za linją jezior: Dołgoje, Szado i Jelno, przeszły nasze oddziały do kontrataku i zajęły linję Janno—Mikołajewo, zdobywając 1 baterję nieprzyjacielską i biorąc znaczną liczbę jeńców do niewoli, silny atak nieprzyjacielski, wspierany ogniem artylerji, na miasteczko Berezynę, został odparty.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Akcja czeska w sprawie Ciesyńskiego.

Praga, 14 września. (PAT). O naradach ministrów z przedstawicielami stronnictw czeskiego zgromadzenia narodowego donosi „Narodni Politika": W przedpołudniowych obradach wziął także udział szef sztabu generalnego generał Pelle, a z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych dr. Stepanek. Na posiedzeniu zaznaczono, że delegacja czeska w Paryżu zasadniczo plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim przyjęła jako mniejsze zło, że jednak ze stanowiska republiki czesko-słowackiej plebiscyt nie jest dopuszczalny. Dzięki takiemu stanowisku delegacji czeskiej czesi uzyskali zwłokę do ostatecznej decyzji. Teraz potrzeba koniecznie przygotować się z całą energją do plebiscytu a ewentualnie poczynić zarządzenia na wypadek, gdyby polacy usiłowali obsadzić część Śląska Cieszyńskiego, znajdującą się pod zarządem republiki czesko-słowackiej. Tylko w tym wypadku możliwy zbrojny zatarg z Polską, o czemże jednak nikt w Pradze nie myśli.

Zajmowano się także sprawą niemców, mieszkających na obszarze Śląska Cieszyńskiego, którzy będą się musieli oświadczyć albo za Czechami, albo za Polską. „Narodni Politika" zaprzecza wiadomości, jakoby w związku z rozstrzygnięciem sprawy Śląska Cieszyńskiego gabinet Tusara miał ustąpić.

„Times" o sprawie Górnego Śląska.

Powrót Napoleona z Elby przyśpieszył dopiero zawarcie pokoju na kongresie wiedeńskim. Czyż żadne niebezpieczeństwo nie zagraża teraz i nie może zakończyć obecnych niepokojów i niepewności?

Znany nam jest ciężar, spoczywający na barkach Rady najwyższej. Zdajemy sobie zupełnie sprawę z wyczerpania, zmęczenia i zdenerwowania, które z powodu wytężonej pracy, ogarnęło jej członków. Uznajemy ich tęsknotę za spokojem i wypoczynkiem.

Lecz lenistwem z naszej strony byłoby zamykanie oczu na pewne niezaprzeczalne fakty obecnej naszej sytuacji. W niektórych punktach Europy, nie mówiąc już o Azji, daje się silnie odczuwać po-

trzeba nagłego i szybkiego działania. To odkładanie pilnych spraw z dnia na dzień podkopać może prestige i autorytet Rady.

Wysłała ona nareszcie z dnia na dzień odkładaną komisję na Górny Śląsk. Specjalny nasz korespondent donosi nam że samo jej przybycie miało wpływ uspakajający. Lecz to samo mogło mieć miejsce dwa miesiące temu i uchroniłoby ludność polską Górnego Śląska od dokonanych nad nią gwałtów. Nie będziemy tu powtarzali, jak strasznych dopuszczali się niemcy okrucieństw względem polaków.

Trudno byłoby uwierzyć w cały ten krwawy i straszny ucisk, którego szczegóły przytacza nasz korespondent, gdybyśmy nie mieli świeżo w pamięci przykładów gospodarki niemieckiej w Belgji i Francji. Podane nam zostały dokładne daty, nazwy miejsc, ofiar i świadków, a korespondent nasz sam oglądał okaleczonego trupa zamordowanego nauczyciela polskiego. Wystarczy powiedzieć, że oficerowie amerykańskiej komisji węglowej ujęli się za zmaltretowaną ludnością polską i że pułkownikowi Goodyearowi, głównemu przedstawicielowi tej komisji zawdzięcza ludność polska odwołanie dekretu Hoersinga, na mocy którego polscy powstańcy mieli być rozstrzelani bez sądu.

„Czyż jest ktoś, kto uwierzyłby, że zamieszki na Górnym Śląsku są w związku z kwestją węglową?" zapytuje ironicznie „Temps". Rzeczywiście, nie mają one nic z tą sprawą wspólnego i dla tego interwencja i szybka decyzja są sprawami naglącemi.

Korespondent nasz nadmienia, że poza strejkami ukrywała się polska konspiracja narodowa, mająca na celu przeciwdziałanie robocie niemieckiej, zmierzającej do urabiania wśród górników opinji w duchu niemieckim. Spowodowało to w Warszawie ogromne demonstracje, podczas których domagano się przerzucenia armji Hallera na Górny Śląsk.

Donoszą nam zupełnie otwarcie, że długa zwłoka w ratyfikacji traktatu rozgorycza polaków względem ententy i narzuca im podejrzenie, że wielkie mocarstwa lekceważą wykonanie klauzul, dotyczących państw nowopowstałych.

Należy jednak dać im do poznania, że los ich nie jest entencie obojętny, gdyż jest on przecież w związku z ogólnym uspokojeniem wyczerpanej wojną Europy.

Możemy czuwać, aby warunki traktatu zostały ściśle wykonane na Górnym Śląsku, w Szlezwigu, na Węgrzech i w Rumunji. Należy energicznie wystąpić przeciw praktykom niemców, którzy usiłują wciąż jeszcze mącić wodę. Każdy ich sukces daje im większą jeszcze pewność siebie i dodaje bodźca do dalszej podziemnej roboty. Nie chcemy, aby Rada Najwyższa stała się królem-bocianem z bajki, niechaj jednakże pamięta ona o losie króla-kija.

(„Times" z dnia 1 września).

—o—

Dokoła pokoju.

Paryż, 14 września. (PAT). Radjo warsz. Komisja pokojowa senatu zajmowała się wczoraj sprawą klauzuli traktatu pokojowego z Niemcami, dotyczących odszkodowań. Komisja zaaprobowała jednomyślnie memorjał R. Bourgeois w sprawie traktatów sojuszniczych z Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonymi.

Przesilenie rządowe w Serbji.

Wiedeń, 14 września. (PAT). Biuro Koresp. donosi z Lublany. Rząd belgradzki doszedł do przekonania, że nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za podpisanie definitywnego traktatu pokojowego i podał się do dymisji. Powodem tego kroku jest wzgląd na to, że wszystkie stronnictwa muszą ponieść wspólnie odpowiedzialność za ten akt polityczny.

Wiedeń, 14 września. (PAT). Biuro Koresp. donosi z Belgradu: Przewodniczący rady ministrów Dawidowicz wręczył regentowi prośbę o dymisję. Dymisja została przyjęta.

Rozwiązanie parlamentu sinfeinistów.

Wiedeń, 14 września. (PAT). Biuro Koresp. donosi z Londynu. Parlament irlandzki grupy Sin Fin został rozwiązany.

—o—

Przyszła rekrutacja armji w Europie.

Francuzi są różnych zapatrywań. — Stały kontygens wojsk zaciężnych na przeciąg 12-tu lat. — Armje europejskie, a Liga Narodów. — Polska armja i jej werbunek.

Pułkownik Thomasson, referent militarny „Petit Journalu" zajmuje się ostatnio problemem zasad przyszłej rekrutacji żołnierza. Okazuje się, że wedle opinji gener. d'Amade i innych fachowców, którzy wypowiadali się w tej sprawie panują jeszcze bardzo poważne różnice zdań w tej kwestji. Viviani, Messini i inni są za służbą obowiązkową na przeciąg mniej więcej roku. Albert Thomas ogranicza czas służby na 8 miesięcy, a generał d'Amade nie żąda więcej, jak 4 miesięcy, pod warunkiem, że będzie Francja miała kontygent militarny zawodowych żołnierzy w podwójnej liczbie, niż Niemcy, to znaczy 200,000 ludzi, angażowanych do służby, jak w Niemczech na przeciąg lat ośmnastu.

Liga Narodów opierając się na statucie swym, ma stosownie do sytuacji geograficznej każdego państwa i do warunków egzystencji, ustalić cyfrę armji w przyszłości dla każdego państwa. Wiadomo, że rada 4-ch chciała już z góry ustanowić pewne maksimum dla mniejszych mocarst sprzymierzonych, więc dla czechosłowaków, rumunów, polaków i jugo-słowaków, lecz projekt ten spotkał się z ich energicznym protestem.

Pułk. Thomsson krytykuje projekt zaciągu 200 tys. armji na lat 12. Twierdzi, że to zbyt kosztowne, a przytem sądzi, że werbunek na tak długi okres czasu nie daje tych korzyści, by mieć armję żywą, kadry faktycznie aktywne i pozbawione przestarzałej ruiny.

Sądzi on, że czas już najwyższy znaleźć taką formę, przyszłej rekrutacji żołnierza, która porzucając dotychczasowy system służby obowiązkowej trzyletniej, stwarza tak żywy organizm wojskowy, zdolny każdego czasu do stworzenia armji dla obrony kraju.

Te projekty francuskie, winne i nasze czynniki wojskowe wziąć pod czujną rozwagę. Polska znajduje się w tych fatalnych warunkach strategicznych i geograficznych, że granice zachodnie od Niemiec, północne od Prus Wschodnich i Litwy. Wschodnie na całej przestrzeni aż do Rumunji, są bez naturalnej obrony. Polska tedy musi mieć stosunk. większą armję, a rekrutacje tej armji również trzeba obmyśleć w sposób możliwie najekonomiczniejszy i najracjonalniejszy.

—x—

Agonja Moskwy.

Ubiegła zima dowiadła już wyraziście, że rządy bolszewickie nie tylko źródłem życia nie są, ale nawet największym wytężeniem swego terroru nie mogą tego życia utrzymać nawet wtedy, kiedy jest ono dla nich potrzebne, jako warunek ich własnego istnienia i panowania. Rządy bolszewickie nie potrafiły ani Rosji, ani Moskwę wyżywić. To już rzecz znana. Ale ludzie, którym udało się jeszcze w walce z głodem ostatnią zimę przebyć, sądzili, że ta straszliwa lekcja nauczy jednak władców bolszewickich czegoś, iż we własnym interesie, dla utrzymania się, przygotowują się oni jakoś do przetrwania następnej zimy, będzie to łatwiejszym, skoro trzy czwarte ludności Moskwy zginęło lub uciekło. Ta nadzieja prysła obecnie.

Mieszkańcy Moskwy wiedzą już, że z prowincji nie dostaną nic, że w mieście też niema nic, że zatem czeka ich nieuchronna głodowa śmierć.

Pieniędzy leninowskich chłopi już od pewnego czasu brać wcale nie chcą. Złoto i srebro już wykupione. Wobec tego cena funta chleba doszła do 500 rb., ale dostać go nie można a jeżeli ktoś go znajdzie to i tysiącrublowy banknot odda za kawałek — jeżeli naturalnie mu go sprzedadza.

„Krużka" mleka, mniejsza od naszej kwarty, kosztuje 40 rubli. Masła, jaj, mięsa — niema już wcale.

Niema też zupełnie opału. Obiady — jeżeli wogóle można nazwać obiadem, to co jedzą mieszkańcy Moskwy — gotuje się raz na tydzień i zjada na zimno. Z całego domu schodzą się mieszkańcy na to gotowanie jadła do jednej kuchni, bo więcej opału nie starczy. Domy drewniane już spalono. Spalono i wszystkie niemal mniej potrzebne meble, podłogi, odrzwia, futryny—nawet belkowania powyciągane z domów murowanych. Parki, ogrody, drzewa uliczne dawno z dymem poszły. I drzewa już niema. O przywiezieniu go, wobec braku parowozów i wagonów oraz braku robotników do cięcia — niema nawet mowy. I tak jest teraz, w lecie. Co będzie kiedy zawitają niedalekie większe chłody jesienne, kiedy Moskwę ujmie w bezlitosne ramiona Car-Mróz?...

Najwięcej cierpią kobiety i dzieci.

Cierpią wprost nieopisane męki te właśnie istoty, które w tem wszystkiem są najzupełniej bez winy.

I te właśnie cierpiania, te konania na ulicy matek, które nie dawno były kwitnącemi kobietami, to kwilenie i płacz dzieci szukających po rynsztokach odpadków. połykających często ziemię, by oszukać straszny głód — jest czemś tak staszliwem, takiem dantejskiem piekłem, że wierzyć się nie chce w jego rzeczywistość.

Nie chce się wierzyć, że to może dziać się w świecie cywilizowanym, w którym kobieta-matka i dziecko miały zawsze najwyższe prawo do opieki i pomocy u całej ludzkości!

Kiedy w parę dni po ucieczce mej z Moskwy, a raczej po szczęśliwym jej udręczeniu i powrocie do Warszawy, ujrzałem na polu Mokotowskiem tysiące synów, nakarmionych, odzianych, wesołych i zdrowych naszych polskich dzieci, dziękujących prezydentowej Paderewskiej i Herbertowi Hooverowi za tę sytość, zdrowie i wesele — dziwnie ścisnęło mi się serce spazmem wspomnienia o pozostawionej za sobą, konającej Moskwie.

Tam już połowa dzieci do kwietnia zgłodu wymarła. Tam już stosunek śmierci do narodzin dosięgnął straszliwej cyfry 30:1! Tam matki ubiegłej zimy dusiły własnemi rękoma niemowlęta nie mogąc ich wykarmić tam kilkoletnie odchowane już dzieci skamląc z głodu konają na ulicach przy trupach matek...

I w tem bezprzykładnem, w dziejach cywilizowanego świata, nieznanem dotad królestwie głodu i powolnej agonji, konają setki i naszych polskich kobiet i naszych polskich dzieci — opuszczonych i daremnie usiłujących sobie wyobrazić, że hen, na zachodzie, istnieje wolna już Ojczyzna...

——

Sytuacja w Rosji.

Paryż, 12 września. (PAT). W dziennikach moskiewskich z ostatnich dni, jak donosi organ Burcewa „Obszczeje dieło" znać duże przygnębienie z powodu przymierza polsko-rumuńskiego i wypadków ukraińskich. Jednakże daleko mocniej jest zaniepokojona temi zdarzeniami kolonja rosyjska w Paryżu. Mówi się powszechnie o interwencji konferencji pokojowej w sprawie ukraińskiej, celem pogodzenia Petlury z Denikinem.

Rosja nie chce nic słyszeć o żadnej Ukrainie i protestuje przeciw układom z ukraińcami. Burcew ogłasza w „Cose Comune" uroczysty apel, pytając się sprzymierzeńców po raz „setny i pierwszy", czy są jeszcze sprzymierzeńcami Rosji, czy też neutralnemi, czy może „przyjaciółmi tych, którzy dzielą Rosję i rozrywają ją na kawały". Burcew twierdzi, ententa łudzi się, przypuszczając, że przymierza i traktaty z Polską, Rumunją, Ukrainą, Gruzją i Estonją, zabezpieczą Europę przed ambicjami niemieckiemi. Dzienniki paryskie ostatniemi dniami były przepełnione wywiadami z delegatem ukraińskim Tyszkiewiczem.

O ile obfitość artykułów w tej sprawie należy przypisać bardzo intensywnej propagandzie prasowej, to jednak faktem jest, że żaden poważny dziennik nie zaprotestował przeciw projektowi uznania Ukrainy za państwo samodzielne. Wedle programu, wielkie mocarstwa będą parły do ugody między Rosją a Ukrainą celem utworzenia autonomicznej Ukrainy, która by należała do federacji rosyjskiej. Jednakże sądząc wedle dzisiejszej opinji, nie wydaje się, aby ów przyszły związek federacyjny miał być warunkiem istotnym. W każdym razie, argumentuje Burcew, traktowanie tego projektu jest aktem nieprzyjacielskim, mającym na celu podział Rosji.

„Cause Comune" podobnie jak tutejsza akcja prasowa rosyjska zajmuje się daleko więcej polemiką z Ukrainą, aniżeli propagandą antybolszewicką.

—o—

Rewizja mieszkań we Wiedniu.

Wiedeń, 14 września. (PAT). Dzienniki zamieszczają urzędowy komunikat, z którego wynika, że w październiku odbędzie się ogólna rewizja mieszkań wiedeńskich. Dokona jej komisja z udziałem przedstawicieli rady robotniczej. Komisji takich będzie 200. Zwiedzą one wszystkie mieszkania, aby ustalić, czy obcy obywatele zastosowali się do nakazu wyjazdu z Wiednia.

Trzęsienia ziemi w Hiszpanji.

Lyon, 12 września. (PAT). Radjo warsz. Donoszą z Madrytu oraz Rzymu o gwałtownych trzęsieniach ziemi, jakie nawiedziły w piątek wieczorem Lores w prowincji Alicante, oraz prowincję Siennę.

Komunikacja napowietrzna.

Paryż, 13 września. (PAT). Radjo warsz. Pierwsza regularna komunikacja napowietrzna o ściśle określonej marszrucie otworzona została na linji Tuluza—Casablanca via Barcelona i Malaga. Pierwszy lot dokonany został na 2 aparatach, które przebyły przestrzeń Tuluza—Casablanca bez najmniejszej przeszkody.

Monachijscy bolszewicy przed sądem.

W Monachjum rozpoczał się proces o straszliwy mord zakładników w dniu 30 kwietnia w gmachu gimnazjum Luitpolda, wytoczony stronnikom rządów komunistycznych, którzy w mordzie tym brali czynny udział.

Dwu z nich, najgłówniejszych, uniknęło ziemskiej sprawiedliwości: marynarz Eglhoefer, który ujęty podówczas, podczas swej ucieczki z więzienia, został zabity i zastępca komendanta czerwonej gwardji, z zawodu funkcjonarjusz tramwaju miejskiego, Hausmann, który widząc, że niepodobieństwem dlań będzie uciec, sam sobie strzałem odebrał życie.

Proces ten trwać ma dni 10, a powołanych jest przeszło 200 świadków. Głównymi obecnie oskarżonymi w nim są: kupiec Seidl z Chemnitz w Saksonji, ówczesny komendant i cieśla Jan Scheikelhofer, monachijczyk.

Pojmanie przez komunistów zakładników miało miejsce w drugiej połowie kwietnia podczas drugiego rządu sowieckiego. W ostatnich dniach zwłaszcza tego miesiąca uwięziono ich najwięcej z różnych kół społecznych ludności: byli tam wojskowi, uczeni, członkowie poważanego mieszczaństwa, arystokraci etc.

Część uwolnioną została na skutek protekcji lub z... innych przyczyn, resztę wrzucono do zaimprowizowanych więzień i z tych 10 osób rozstrzelano 30 kwietnia wielu innym każąc się zbliska przypatrywać tej ekzekucji.

Obwinieni znęcali się bestjalsko nad zakładnikami. Starca, profesora Bergera, wleczono brutalnie na plac stracenia. Pojawienie się hrabiny Wastarp u muru, gdzie ją rozstrzelano, powitano brutalnem szyderstwem, obelgami, najbezczelniejszemi objawami zezwierzęcenia. Czerwonogwardzista po śmierci jeszcze wymierzył jej kopnięcie w dolną część ciała i napluł w twarz.

Szumowiny najwstrętniejsze, najohydniejsze społeczeństwa występują dziś w roli oskarżonych a wówczas w roli wszechmocnych władców życia i śmierci. Straszliwa galerja przesuwa się przed oczami naszemi. Taki Levien, kiedy zakładnicy przedstawiali mu niepodobieństwo pozostawania w straszliwem iście męczeńskiem więzieniu, odpowiedział: „Tak czy tak jutro, pojutrze postawią was wszystkich pod murem i wystrzelają — cóż to więc wam znaczy?"

Wszyscy ci bohaterzy komunizmu, szafujący życiem innych, to najpospolitsi tchórze. Oskarżony Seidl z góry już zapowiadał żonie, że będzie udawał warjata i „nic mu nie zrobią". W ostatnich czasach był zarządcą kantyny, czasu wojny pracował w fabryce amunicji, gdzie był znany jako największy denuncjant.

Czasu wojny coraz nowe wymyślał sobie choroby, przebył niemal całą wojnę po szpitalach, teraz wykręca się, że nie był przy straceniu zakładników, bo strzałów i widoku krwi znieść nie może, ma tak delikatne zdrowie; uciekał z pod chorągwi kilkakrotnie. — Swoje winy zrzuca na zabitych, wreszcie oświadcza płaczliwym głosem, że szczerze tego żałuje.

Taką po kolei jest cała ta galerja, przesuwających się przed nami „bohaterów".

—o—

Warszawa.

(Tel. od naszego koresp.)

Wyniki wczorajszych wyścigów konnych.

I bieg: 1) Reduta—ks. Lubomirskiego Totalizator: 23.50.

II bieg: Neptun—Jurjewicza-Wielopolskiego. Tot.: 92.50.

Uwaga: Gorąco faworyzowana „Aurea" wyłamała i straciła 20 długości, lecz mimo to przegrała zaledwie o łeb.

III bieg: 1) Hesperus—stajnia M. S. W. (minister. spraw wojsk.). Tot.: 39.—.

IV bieg: 1) Rosamunda—stajni M.S.W. Tot.: 30.50.

V bieg: 1) Paraszt — stajni W. S. W. 2) Gamma—stajni państwowej. Tot.: 47.50. Francuski: 24.50 — 24.—.

VI bieg: 1) Paraszyt—Wolanowskiego. 2) Francja—stajni państwowej. Tot.: 259.—. Francuski: 41.50 — 24.—

VII bieg: 1) Sea — stajni państwowej. 2) Rydzyna—stajni państwowej. Tot.: 66.—. Franc.: 38.50 — 42.

VIII bieg: 1) Tannhäuser—stajni M.S.W. 2) Orlik—Róga. Tot.: 54.—. Franc.: 42.— 67.50.

Otwarcie sezonu operowego.

(w) Wczoraj nastąpiło otwarcie sezonu operowego. Wystawiono „Halkę" Moniuszki pod dyrekcją Emila Młynarskiego w nowej pomysłowej inscenizacji. Czysty a pokaźny dochód przeznaczono na uchodźców górnośląskich. Teatr był wyprzedany.

Głód węglowy.

Kończąca się piękna polska jesień nasuwa na czoła nasze troskę o najbliższe jutro—o opał na nadchodzącą zimę... Paląca ta sprawa jest tembardziej palącą, iż materjałów płonących mamy bardzo mało. Swiadczą o tem dwie cyfry razem zestawione: produkcja naszych kopalń i nasze zapotrzebowanie...

Wedle dokonanych przez nasz państwowy urząd węglowy obliczeń, produkcja kopalń przedstawia się na październik, jak następuje:

Zagłębie Dąbrowskie — 356,500 tonn, Zagłębie Krakowskie—110,000 tonn, Zagłębie Karwińskie—50,000 tonn. Ogółem dysponować możemy 506.000 tonn. węgla. Tymczasem zapotrzebowanie nasze przedstawia się w cyfrach następujących. b. Królestwo Kongresowe — 595,720 tonn, Małopolska—313,450 t., Wielkopolska—222,600 tonn. Ogółem potrzebujemy 1,126,670 t., a więc o 55 procent za dużo w stosunku do spodziewanej produkcji.

Na poszczególne działy naszej gospodarki narodowej zapotrzebowanie to rozpada się, jak następuje:

Wojsko—42,000 t., koleje—262,910 t., żegluga—6,710 t., przemysł—358,880 tonn, przem. amunic.—46.520 t., opał domowy—305,000 t., rolnictwo—45,000 t., gazownie—19,650 tonn.

W celu podziału spodziewanej ilości węgla powyżej wskazane kategorje spożywców ustawiono — że się tak wyrazimy — w ogonek, w szyku następującym:

1) wojsko; 2) koleje; 3) przemysł municypalny; 4) gazownie; 5) przemysł prywatny; 6) rolnictwo, i na szarym końcu 7) opał domowy.

Zapotrzebowanie wojskowości i kolei zmniejszono bardzo nieznacznie i pozostawiono do ich dyspozycji 90 proc.

Przemysłowi municypalnemu i związanym z nim gazowniom, dano 80 proc.

Przemysłowi prywatnemu i rolnictwu — 60 proc.

Wreszcie na opał domowy pozostawiono... 15 proc., przyczem i tu jeszcze zastosowano podział, zapewniając Warszawie 6.000 tonn, Łodzi zaś — 2.300 tonn.

W myśl tego podziału, ludność Warszawy otrzymać ma.. 15 funtów węgla na głowę, Łódź zaś — aż... 5 funtów, wtedy gdy minimalne zapotrzebowanie ludności tych miast wynosi na 1 mieszkańca 40 klg., co dla Warszawy wyraża się w cyfrze 40.000 tonn na pierwszy miesiąc zimy — październik.

Ogółem dla ludności miast, na opał domowy żądano 305.000 tonn, otrzymano zaś 43.000 tonn.

Jeśli zważymy, iż do kategorji opału domowego zaliczono zapotrzebowanie szpitali, szkół, ochron i t.d., które nie mogą pogodzić swych potrzeb z ograniczeniem ich zapotrzebowania do 15 proc. i będą musiały otrzymać więcej węgla kosztem ludności, to dojść musimy do wniosku, iż miasta nasze zostaną upośledzone więcej, niż dotkliwie i że czeka nas rzeczywisty głód węglowy, jakiego nieznaliśmy dotychczas.

Dzieje się to między innemi i dlatego, iż Państwowy Urząd Węglowy, wykazując spodziewaną produkcję kopalń, pominął w swem wyliczeniu 45.000 tonn, jakie przeznacza na wywóz do Austrji niemieckiej i do Włoch.

Ujawniona ta pozycja dała asumpt przedstawicielom miast, powołanym pro forma do dokonania repartycji, do żądania, aby wobec rozpaczliwego położenia ludności miast zaniechać wywozu i ilość węgla na wywóz skazaną przeznaczyć na opał domowy.

Drugim sposobem zaradzenia złemu stanowi rzeczy byłoby zwiększenie produkcji kopalń Zwiększenie jej o 25 proc. pozwoliłoby ilość węgla, przeznaczonego na opał domowy powiększyć o 100,000 tonn. Są to jednak sprawy jeszcze przyszłości— może najbliższej, ale w każdym razie przyszłości. Dlatego też—o ile Państwowy Urząd Węglowy istotnie spodziewa się zwiększenia produkcji kopalń nietylko na papierze, to powinien poddać rewizji dokonaną obecnie repartycję i uwzględniając spodziewane zwiększenie się ilości węgla w najbliższej przyszłości zredukować ilość węgla, wyznaczonego obecnie dla przemysłu, aby ludności miast zapewnić jeśli nie palenie w piecach, to przynajmniej możność ugotowania strawy.

A zmiana ta jest możliwa, przemysł bowiem swoje zapotrzebowanie opiera nie na faktycznem zużyciu, lecz na przewidywaniach swego uruchomienia i rozszerzenia swej działalności.

Stąd większość fabryk naszych gromadzi węgiel w przewidywaniu rychłego otrzymania surowców, lub maszyn, działalności swej nie rozpoczyna, a ludność cierpi na tem podwójnie: niema przemysłu i niema opału, t. j. niema zarobku, ale i niema na czem ugotować łyżki strawy, ten sposób postępowania opiera się snadź na tem, że skoro robotnik niema warsztatu pracy, niema co gotować na węglach. Teorja trafna, ale jak wiele innych nieżyciowa, bo jednak... jeść trzeba, choć niema zaco.

Dlatego póki czas—trzeba poddać rewizji ścisłej zapotrzebowania fabryk, porównać je z danemi jakiemi rozporządza ministerjum przemysłu i handlu co do spodziewanych transportów surowca i maszyn, sprawdzić zapasy, jakie fabryki zdołały zgromadzić, czuwać nad tem, czy węgiel istotnie jest zużywany dla celów przemysłowych i czy nie idzie przypadkiem na pasek i przewidując zwiększenie produkcji kopalń, nie krzywdzić narazie ludności miast kosztem gromadzenia nieprodukcyjnego zapasów w fabrykach, które „lada dzień — po niedzieli" mają być uruchomione.

Węgiel—to ogień, ale i ludność—ogień, a ogniem—jak wiadomo—nie wolno igrać.

Pamiętać o tem winien Państwowy Urząd Węglowy i papierowem załatwieniem podziału węgla ognia tego nie podniecać.

Łódź.

W sprawie robót publicznych Łódź—Kutno.

Interwencja u ministra pracy nie odniosła skutku.

W sprawie niewypłacania robotnikom, zatrudnionym przy budowie kolei Łódź—Kutno, dniówek, pozostającej w związku z oficjalnem przerwaniem robót a dniem 2 b. m. i zapowiedzią wprowadzenia akordów—interwenjowała w sobotę u ministra robót publicznych, p. Jasionowskiego w Warszawie, delegacja robotników.

W skład delegacji wchodziło 4-ch przedstawicieli robotników i reprezentant rady związków zawodowych m. Łodzi p. Kaczmarski.

Delegaci robotników zażądali wypłaty dniówek za przepracowane dwa tygodnie, nieprzerywania robót i dalszego zatrudniania wszystkich bez jakiejkolwiek redukcji, tudzież dostarczenia potrzebnych narzędzi pracy. Następnie przedstawili sprawę zajść, jakie miały miejsce w czwartek w Łodzi, krytykując zachowanie się policji wobec robotników, która raniła 27 osób.

Reprezentant rady związków określił stanowisko związków zawodowych. Robotnicze związki zawodowe gotowe są określić minimum wydajności pracy i przyjąć gwarancję dotrzymania tejże pod warunkiem, że wszyscy robotnicy nadal będą zatrudnieni przy pracy i otrzymają sprzęt i narzędzia.

Minister robót publicznych, p. Jasionowski, odmówił wypłaty zarobków za przepracowane dniówki od 2 b. m., powołując się na to, że skarb niema pieniędzy i oznajmił, że akord mimo wszystko, będą wprowadzone, bo taką jest uchwała Sejmu, którą rząd musi wykonać.

Przy normach akordowych znajdzie zatrudnienie tylko ściśle ograniczona liczba robotników, około 2 tys.

Odnośnie do odpowiedzi ministra delegaci oświadczyli, iż wobec wzburzenia wśród robotników, pracujących na linji Łódź — Kutno, zrzekają się wszelkiej odpowiedzialności za następstwa, jakie ta sprawa wywołać może wśród głodnych robotników.

—o—

Wiadomości bieżące.

Z Rady Miejskiej.

Zastępca radnego Augusta Deringa, który jak wiadomo zrzekł się mandatu — p. Hugon Gräser, skierował do prezydjum Rady Miejskiej pismo, w którem zaznacza, że zrzeczenie się z mandatu przez radnego Deringa nastąpiło na mocy porozumienia się stronnictwa Polsko-Niemieckiej Demokracji, wobec czego, solidaryzując się z tem stanowiskiem, mandatu tego przyjąć nie może.

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej p. Roman Izdebski zrzekł się z mandatu radnego, na miejsce jego wchodzi ob. Marciniak.

Zebranie radnych frakcji P. P. S.

Dzisiaj o godz. 7 wiecz. punktualnie odbędzie się w klubie — Piotrkowska nr. 83 — zebranie radnych frakcji P. P. S.

Po bawełnę dla Łodzi.

Znany w tutejszych kołach przemysłowych agent handlowy p. Józef A. Majer udaje się w tych dniach do Anglji w celu dokonania większych zakupów bawełny dla tutejszego przemysłu.

Ze szkoły handlowej kupiectwa łódzk.

Wczoraj, w sali szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego przy ul. Dzielnej 52, odbyła się doroczna uroczystość zakończenia roku szkolnego i rozdania matur.

Uroczystość tegoroczna była niezwykle poważna z tych względów, iż szkoła nietylko żegnała zastęp swych wychowańców, którzy opuszczali jej mury, lecz jednocześnie żegnała się również z długoletnim kierownikiem swym dyr. Klossem, który w roku bież. opuszcza ten zakład po 13-letniej pracy.

Salę zapełniła po brzegi młodzież szkolna. Uroczystość rozpoczął chór uczniów, poczem wygłosił przemówienie prezes Rady Opiekuńczej szkoły p. Hordliczka.

Następnie bardzo wyczerpujące sprawozdanie referował inspektor prof. Maciński, poczem rozdano matury tym wychowańcom, którzy w roku bież. ukończyli ten zakład.

Na katedrę wszedł dyrektor Kloss, który w wielce podniosłych słowach żegnał maturzystów i zwrócił się z pożegnalnemi słowy do młodzieży szkolnej, do rodziców, do kolegów profesorów i do Rady Opiekuńczej szkoły.

Imieniem maturzystów przemawiało dwóch wychowańców, poczem na katedrę wszedł sędziwy prof. Heinrico, który żegnał dyr. Klossa imieniem ciała pedagogicznego i złożył do rąk jego 3000 marek na fundusz specjalny wedle jego uznania.

Kolejno żegnały również ustępującego dyrektora delegacje uczniów poszczególnych klas. — Najmłodsi wręczyli mu wspaniały bukiet.

Deputacja rodziców uczącej się młodzieży z inż. Hehnelem na czele, w czasie pożegnania wręczyła ustępującemu dyrektorowi wspaniałe i bardzo cenne album pamiątkowe.

Po owacjach tych, wśród niemilknących oklasków dyr. Kloss dziękował za oznaki sympatji, wspomniał poległych na polu chwały wychowańców szkoły, których pamięć uczczono przez powstanie, poczem zaprojektował ufundowanie tablicy pamiątkowej w murach szkoły i na zapoczątkowanie tego złożył do rąk prezesa Rady Opiekuńczej pewną sumę.

Na tem uroczystość się zakończyła.

Kursy dla terminatorów.

W tych dniach będą uruchomione kursy dla terminatorów chrześcijańskich. W tej sprawie odbędzie się dziś narada w wydziale szkolnictwa.

Kursy P. M. S.

Kursy uzupełniające P. M. S., które mieściły się dotychczas w dwuch lokalach — przy ul. Bocznej i Średniej — zostały złączone i będą się znajdować — Nawrot 12. Na kierownika kursów zaproszony został prof. Stefan Janiszewski.

Wczorajszy wiec.

Sprawozdanie z wczorajszego wiecu w Teatrze Wielkim dla braku miejsca odkładamy do jutra.

Ze Stow. nauczycielstwa polskiego.

Po wakacjach w sekcjach Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego (Al. Kościuszki 17) rozpoczynają się już prace. W czwartek, 18-go września odbędzie się posiedzenie sekcji języka polskiego; we wtorek, 23 — posiedzenie sekcji przyrodniczej. W przyszłym tygodniu odbędzie się organizacyjne zebranie sekcji matematycznej.

Z powodu opuszczania Łodzi przez prezesa Stowarzyszenia dyrektora W. Klosa, dziś odbędzie się posiedzenie zarządu dla wyboru nowego prezesa.

Odczyt Cezarego Jellenty.

We wtorek, 16 września znany literat i esteta p. Cezary Jellenta z Warszawy wygłosi interesującą konferencję literacką p. t. „Poeci grzechu i zbrodni" (Beaudelaire, Evers, Edgar Poe, Maupassant, Arcybaszew, Kuprin i inni).

Bilety do nabycia w księgarni Alfreda Straucha, ul. Dzielna № 12.

Przewodnik Administracji Polskiej.

Pod tym tytułem zaczęło wychodzić w Lublinie nowe pismo miesięczne, stawiające sobie za cel fachowe i źródłowe, teoretyczne jak też praktyczne omawianie wszelkich zagadnień organizującej się dziś administracji polskiej. — Nie potrzeba wyjaśniać jak wielkie znaczenie społeczno-polityczne ma to nowe wydawnictwo dla naszej młodej państwowości. Na czele wydawnictwa stoją: dr. Tadeusz Hilarowicz, prof. Uniw. lubelskiego, jako redaktor naczelny i p. Roman Śląski, szef Wydziału finansowego Magistratu m. Lublina, jako redaktor odpowiedzialny i wydawca.

Echa sprawy Goldowej.

Na 2-go października r. b. w sądzie apelacyjnym w Warszawie wyznaczono rozprawę apelacyjną sprawy Goldowej i Gutmana, którzy jak wiadomo byli oskarżeni o zabójstwo syna Goldowej. Sąd okręgowy w Łodzi uniewinnił matkę, a skazał Gutmana na ciężkie więzienie. Obronę wnoszą: adw. przysięgły Etinger (Warszawa), oraz Piotr Kon i Jasiński (Łódź).

Kronika ekonomiczna.

Działalność banków przemysłowych. Galicyjski bank przemysłowy we Lwowie sfinansował w ostatnich dniach w Warszawie poważną tranzakcję naftową. Założone przez ten bank przed 2 laty Związkowe zakłady gazów ziemnych i gazoliny pod kierownictwem prezesa rady nadwornej pana Zygmunta Lewakowskiego wykupiły obecnie z rąk wiedeńsko-wiegierskich przy pomocy banku przemysłowego wraz z własnością ziemską wszystkie kopalnie nafty w Schodnicy, koło Borysławia, obejmujące na terenie 2,4000 morgów 260 szybów naftowych, produkujących rocznie przeszło 1,600 wagonów bardzo cennej ropy naftowej. Dzięki tej tranzakcji stosunek polskiego kapitału zaangażowanego w przemyśle naftowym do kapitału zagranicznego przedstawiającego się dotychczas dla Polski niekorzystnie, znacznie się poprawił na naszą korzyść. Nowe akcje, jakie Związkowe Zakłady wydały dla powiększenia swych kapitałów, rozkupili polscy kapitaliści w kilku dniach w zupełności.

Dnia 13 b. m. odbyło się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Warszawskiego Banku Przemysłowego, w którym po raz pierwszy wzięli udział nowi właściciele większości akcji tego banku, mianowicie reprezentanci banku przemysłowego we Lwowie. Galicyjski bank przemysłowy wykupił niedawno wszystkie akcje, będące dotychczas w posiadaniu Ziwnostenskiej Banki w Pradze i będzie odtąd wspólnie z dotychczasowym zarządem prowadzić dalej warszawski bank przemysłowy, przez który rozszerzy swoją dotychczasową sferę działania na cały obszar państwa polskiego. Prezesem banku obrano przez aklamację ponownie księcia Czesława Świątopełk-Mirskiego, wiceprezesami pp. Zygmunta Lewakowskiego ze Lwowa i Gustawa Geyera z Łodzi. W skład rady nadzorczej weszli panowie Stanisław hr. Badeni, Franciszek Brugger, Jan Dmochowski, Wł. Zeyfert, dr. Władysław Jahl, Paweł Jarnuszkiewicz, Stanisław Suzycki, Jan Witkiewicz i Franciszek hr. Zamojski. Zarząd banku stanowi: Marjan Biliński, Fryderyk Jurjewicz, Józef Natanson, dr. Zdzisław Słuszkiewicz i dr. Marjan Szarski.

Traktat handlowy między Austrją, Węgrami i Jugosławją.

Zawarty został traktat handlowy pomiędzy Jugosławją a Austrją i Węgrami. Jugosławja dostarczać będzie mąkę, zboże i ryby. Sama Austrja otrzymać ma zgórą 25 tysięcy wagonów. Traktat wstępny podpisany został w środę. Z Belgradu wyjechała delegacja do Pragi, celem nawiązania stosunków handlowych także z Czechami. Państwo to, wzamian za artykuły przyznane wysyłałoby cukier węgiel i maszyny.

Umowa belgijsko-rumuńska.

Belgja zgodziła się dostarczyć Rumunji 50.000 ton węgla wzamian za odpowiednią ilość zboża.

GIEŁDY.

Paryż, 8 września.

3% renta francuska	—
4% pożyczka „	71.55
5% „ „	—
4% „ hiszpańska (zewnętrzna)	—
Console rosyjskie	41.50
5% pożyczka rosyjska (1906)	56.55
4½% „ „ (1909)	44.45
3% „ „ (1891)	33.75
4% „ turecka	71.50
„ „ (zewn.)	138.—
Banque de Paris	1550.—
Metropolitain	405.—
Baku	1690.—
Briańsk	256.—
Rio Tinto	1892.—
Goldfield	73.—
Malcew	437.—

--0—

Kursy walut.

	Paryż	Londyn	N. York	Amsterd.	Zurych	Wiedeń
Bruksela	96.75	35.20	—	31 90	67.—	—
Paryż	—	33.99	8.05—	32.95	68 95	600.—
Amsterdam	306.—	11.28	37⅛	—.	211.20	1905—
Rzym	84.75	40.80	—	—	58.40	500.—
Madryt	157.—	22.18	—	51.50	107 75	—
Petersburg	—	—	6⅛	—	26.—	215.—
Chrystjanja	186.—	18.32	—	61.50	131.50	1155—
Stockholm	199.50	17.20	—	65.60	137.75	1220—
Zurych	144.—	23.85	—	47.60	—	890.—
New-York	817.—	4.20	—	268.—	567.—	50.—
Londyn	34.20½	—	4.20¼	11.26	23.80	205.—
Berlin	38.25	88.75	5.—	12.12½	25.65	250.—
Wiedeń	—	—	—	5.50	10.75	—
Kopenhaga	—	19.30	—	58.65	124.—	1130—

Ogłoszenie.

Wydział Zaprowiantowania Miasta podaje niniejszym do wiadomości ogółu mieszkańców, iż poczynając od dnia 16 września r. b. wznowioną zostaje sprzedaż węgla i koksu na miesiąc wrzesień w ilości 60 fun. na rodzinę, na placach przy ul.:

Węglowej 3, Konstantynowskiej 99, Towarowej 32 i Piotrkowskiej 311.

Sprzedaż odbywać się będzie od godz. 8-ej do 12-ej rano w porządku następującym:

wtorek i środa	— 16, 17 września	litery A, B, C,
czwartek, piątek	— 18, 19 „	„ D, E, F,
sobota i poniedziałek	— 20, 22 „	„ G, H, I, J,
wtorek, środa i czwartek	23, 24, 25 „	„ K, L, M,
piątek, sobota	— 26, 27 „	„ N, O, P,
poniedziałek, wtorek	— 28, 29 „	„ R, S, T,
środa, czwartek	— 30 września i 1-X „	U, W, Z,

Zgłaszający się winni okazać oprócz karty węglowej — paszport.

Koks na wykupione na wyżej wymienionych placach kwity wydawanym będzie w Gazówni.

Cena węgla za ¼ korca wynosi — **mk. 5.--** (pięć)

„ koksu za ⅓ hektolitra — **mk. 6.60** (sześć i 60 f.)

Wobec zbyt szczupłych zapasów węgla na składach, kwity, wydane przed 9 września r. b. honorowane nie będą.

Magistrat.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi poszukuje lekarza-hygjenisty do inspekcji mieszkaniowej z pensją mk. 1,800.— miesięcznie.

Oferty składać należy do dnia 20 września r. b. w biurze Urzędu Mieszkaniowego, ul. Olginska № 3, II p., gdzie też zasięgnąć można bliższych informacji.

Magistrat m. Łodzi
Urząd Mieszkaniowy.

Ogłoszenia drobne.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.